№ 120. Kraków 27. Maja — Czwartek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polskę
monetą
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym
Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do Biura
Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenume-
racyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe
rolnicze i t. p.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr.
następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą
publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub
znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 26 maja.

Widzieliśmy onegdaj wstęp do listu paster-
skiego arcybiskupa paryzkiego. Przypomniawszy
ksiądz Sibour, że uzupełniając sobór paryzki,
potępił w ostatnim swym liście błędy zasadom
sprawiedliwości szkodliwe, cytuje następnie de-
kret soboru naprzeciw błędom wywracającym
podstawę miłości bliźniego. Rozwijając myśl
w nim zawartą, podaje całą treść nauki chrze-
ściańskiéj o téj cnocie. Daléj czcigodny prałat
tak się wyraża:

Święty Augustyn w piętnastym rozdziale przedzi-
wnéj swéj książki *o obyczajach kościoła katolickiego*
dowodzi jakim sposobem cała nauka praktyczna mo-
ralności streszcza się w miłości bliźniego (charité).
Wielki ów ojciec kościoła, który przeniknął tak da-
leko głębiny nauki chrześciańskiéj, w miłości Boga,
od któréj nieodłączną być sądzi miłość bliźniego, u-
patruje wszystkich cnót początek i koniec. Są one
wszystkie, w rzeczy saméj, téj jednéj miłości roz-
maitemi dażnościami; każda z nich jest szczegóło-
wym popędem serca do Boga, jako do najwyższego
dobra, do najwyższéj doskonałości, do najwyższéj
mądrości, do najwyższego pokoju, do najwyższéj je-
dności.

I tak, idąc za śladem tego wielkiego tłómacza u-
stawy miłości, powiedzieć możem, że roztropność,
która u pogan była tylko zręcznością w podstępie,
taktyką w ambicyi, sztuką jednem słowem wzniesie-
nia swéj fortuny na ruinie drugiego; w skutek prze-
obrażenia z chrystyanizmu wynikłego, nazwać się
może miłością, która rozróżnia dobre od złego w spo-
sób równie prędki jak pewny, i która wybiera środki
najkorzystniejsze do dążenia ku Stwórcy z bracią
swą, usuwając z drogi ciernie i kamienie, to jest
zgorszenia i biedy doczesnego żywota.

I tak, sprawiedliwość pogańska, która była tylko
nieustanną i najwyższą krzywdą ludzkości, chciała
być bowiem surową i bez litości w człowieku pry-
watnym, nieubłaganą i bez granic w człowieku pu-
blicznym, a otoczoną ciągle orszakiem mieczów, sto-
sów i tortur; nie jest niczem inném pod prawem miłości
bliźniego, jak tylko miłością Boga, jako źródła wszel-
kiego porządku, dążącą coraz więcéj z postępem E-
wangelii, do sprowadzenia ludzi ku szanowaniu praw
wzajemnych za pomocą równości, i do zastąpienia
surowości kar za pomocą słodyczy i przekonania.

I tak moc duszy, która dawniéj była tylko czczem
popisywaniem się z odwagą i służyła do naigrawa-
nia się ze śmierci już to z cynizmem gladiatora dla
zabawy pospólstwa, już to z udaną nieczułością na
bóle stoika, dla schlebiania dumie filozofów, ta siła
pokładająca swój tryumf na pogardzie niebezpie-
czeństw i zwycięstwie przeszkód dla nasycenia na-
miętności bądź władzy, sławy lub rozkoszy — dziś
u chrześcian, a zwłaszcza u męczenników, jest ona
szczytną miłością, która znosi wszystko dla Boga i
dla swych braci, która przebacza wspaniale swym
nieprzyjaciołom, a w cierpieniach tortury do swych
oprawców nawet obraca się z uśmiechem.

I tak wstrzemięźliwość, która nie była tylko sztu-
ką utrzymywania się przy zdrowiu, aby módz dłużéj
używać rozkoszy cielesnych, z uszczerbkiem nie raz
godności ducha, stała się w uczniach Chrystusowych,
a mianowicie u kapłana katolickiego lub u sióstr miło-
sierdzia, czystą miłością duszy i ciała, przechowu-
jącą się nieskalanie wśród zepsucia, aby z tém wię-
kszą wolnością i światłem dokonać poświęcenia,
zwracać duszę ku Bogu lub nieść ulgę cierpiącéj
ludzkości.

Jedyne to prawo miłości, mające podwójny przed-
miot Boga i człowieka, jest źródłem wszelkich obo-
wiązków moralnych i podstawą wszystkich przepi-
sów, mówi Śty Tomasz: *Moralia in praeceptis cha-
ritatis fundantur.*

Któż nie zna pysznego traktatu Domata, gdzie u-
czony ten prawnik, metodą zwłaszcza filozoficzną do-
wodzi za pomocą wywodów tak prostych i jasnych,
że z miłości Boga najwyższego dobra i ostatniego
celu naszego istnienia, wypływa miłość bliźniego, to
jest stworzenia nam podobnego i przeznaczonego do
tego samego szczęścia: że następnie z miłości Boga
i bliźniego, owego pierwszego, a podwójnego prawa
natury naszéj, wypływają wszystkie ustawy natural-
ne i cywilne, na których spoczywa cała ludzka spó-
łeczność, i porządek religii, i policya państwa, obo-
wiązki i prawa każdego, powinności indywiduów i fa-
milii, świętość przysięgi, i nienaruszalność umowy.
Cały świat moralny, według tego wielkiego legisty,
obraca się około téj jedynéj osi, *Miłości Bliźniego.*

A przed Domatem, Bakon podobnie się był oświad-
czył: „Religia chrześciańska, mówi sławny ten filo-
zof, jednym zamachem kształci w ludziach wszystkie
cnoty, wpajając w ich duszę *miłość bliźniego*, którą
słusznie nazwać można węzłem doskonałości *Vin-
culum perfectionis*, albowiem istotnie, cnota ta gro-
madzi i wiąże wszystkie inne .."

„Wątpliwości nie podlega, że człowiek, którego
dusza pała ogniem prawdziwéj miłości bliźniego,
człowiek ten doszedł do takiego doskonałości stopnia,
do jakiego nigdy ze wszystkiemi przepisami i z ca-
łą pomocą filozofii moralnéj dojśćby nie potrafił...."

W końcu zaś tych cytacyj, których podać
wszystkich nam nie podobna, dodaje czcigodny
prałat:

Ogólny ten wykład o miłości bliźniego i tak prze-
ważne świadectwa, wystarczą zdaje nam się, na wy-
kazanie jak dalece źle natchnionemi byli ci ludzie,
którzy w tych ostatnich czasach, odrzucając owoc
najświętszy chrystyanizmu, zastąpić chcieli *miłość
Boga nadewszystko, a bliźniego jak siebie samego
dla Boga*, ową miłość większą niżeli świat cały,
płodniejszą od natury saméj, silniejszą od śmierci,
zastąpić mówimy chcieli uczuciem czysto ludzkiem,
szacownem bez wątpienia, lecz słabem niestety! cia-
snem i bezsilnem, jak wszystko co człowiecze.

Pozbawieni światła wiary, obejść oni się chcieli
bez Boga w porządku moralnym, podobnie jak sądzili,
iż obejdą się bez niego w świecie naukowym. Od-
rzuciwszy słowo jego objawienia, wielki ów świe-
cznik duchowy, wypchnęli potem z serc swoich jego
łaskę i miłość. Spadłszy z niebios na siebie sa-
mych, utrzymywali w swem szaleństwie, że z natu-
ry ludzkiéj, od swego stwórcy w ten sposób odoso-
bnionéj, wydobyć potrafią wszelką cnotę, wszelką
mądrość, wszelką doskonałość, a przeto wszelką
szczęśliwość. Wtedy więc, stósownie do dumnego
swego zamiaru, aby nie działać jak tylko w imieniu
człowieka, tylko przez człowieka, tylko dla czło-
wieka, usiłowali zniszczyć nie tylko naukę chrze-
ściańską, ale nawet zatrzeć imie samo miłości bliź-
niego. I oto w wieku, który upłynął, na jasnym
dniu ery chrześciańskiéj, filozof, mówiąc do biednego
człowieka, następującem miał się odezwać bluźnier-
stwem: „Prosisz, abym cię wsparł przez miłość
pana Boga? Ziębnie serce moje na te słowa. Żądaj
odemnie raczéj w imie ludzkości, a litość serce o-
tworzy."

Filozofie szalony, czyliż nie widzisz, że odpy-
chający cnotę z nieba, dla cnoty z ziemi, w miejsce
słodkiéj i żyznéj rzeczywistości stawiasz widmo bla-
de, a niepłodne? czyliż nie widzisz w owem przej-
ściu z miłości bliźniego do ludzkości, wstecznego
zwrotu z cywilizacyi do barbarzyństwa, z Ewangelii
do pogaństwa, z wolności do niewoli! O wyłóżże
nam, prosiemy, historyą ludzkości! i nie szukaj do
niéj żywiołów u ludożerców Ameryki i Australii.—
Weź je raczéj od najwykształceńszych ludów, od
filozofów nawet samych Grecyi i Rzymu — i przyjdź
potem, aby nas przekonać, ułożyć je w paralellę
z cudami jakich miłość bliźniego dokonała.

I tym tedy sposobem, najmilsi bracia, człowiek
skoro się oddali od jedynego źródła prawdy i miło-
ści, a pójdzie jedynie za głosem pychy i przyćmio-
nego rozumu, dochodzi do szkarady i do absurdów.
Widzieliśmy je w praktyce w końcu wieku zeszłego,
widzieliśmy zastósowane owe smutne doktryny, które
wydziedziczają ludy z wszelkich pociech Nieba.
Chciano ułożyć społeczność bez Boga i bez miło-
ści bliźniego — a ludzie w imie ludzkości bez miło-
sierdzia jedni drugich na śmierć wysyłali. I przy-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

MONUMENTA
REGUM POLONIAE
CRACOVIENSIA

Wydane po raz drugi staraniem B. M. Wolffa w Petersburgu.

(Ciąg dalszy.)

VII. Widok kaplicy ś. Andrzeja w stylu odrodzenia,
bogatéj w rzeźbiarskie ozdoby, a w niéj umieszczony
pomnik grobowy Jana Olbrachta zmarłego w 1501 roku.
Matka Elżbieta austryacka i brat Zygmunt I, uwiecznili ry-
sy zgasłego pięknym posągiem z czerwonego marmuru

VIII. I zgon drugiego brata, kardynała Fryderyka,
zmarłego w roku 1503, podobnież uczcił Zygmunt I.
Rycina wystawia bronzowy grobowiec, którego naczelna
strona ukazuje w płaskorzeźbie postać klęczącego ksią-
żęcia przed obrazem Matki Boskiéj, tuż nad nim stoi ś.
Stanisław ze swoim Piotrowinem: zdaje się czekać na
koniec modlitwy, aby go zabrał z sobą jak przewodnik
w drogę wieczności. Nad tą ścianą wznosi się ogromne
wieko bronzowe na którém wizerunek zmarłego ze wszyst-
kiemi godłami piastowanych przezeń dostojeństw. Umie-
szczony u dołu napis naucza: że Zygmunt I w r. 1510
ten pomnik wykonać rozkazał.

IX. Wzniesiona w stylu odrodzenia, ale przewyższa-
jąca wspaniałością wszystkie zabytki budownictwa pol-
skiego, zdobi katedrę krakowską kaplica Jagiellońska.
Dzieło ukształconego smaku i królewskiéj szczodrobliwo-
ści Zygmuntów i Anny Jagiellonki, stanęła w pierwszych
dwudziestu latach XVI wieku; rzeźbiarskie ozdoby swoje
winna biegłości Franciszka Włocha i Bartola Florentino,
którego nazwisko wypisane jest we wnętrzu kopuły. An-
na Jagiellonka przez całe życie upiększać jéj nie prze-
stawała. Rycina wystawia z nadzwyczajną starannością
niezliczone a zachwycające ozdoby tego arcydzieła sztuki.

X. W téj kaplicy złożone zwłoki dwóch ostatnich Ja-
giellonów po mieczu, Zygmunta I i jego syna Zygmunta
Augusta, zmarłych w latach 1548 i 1572. Cała prawa
ściana od wejścia okryta bogatą rzeźbą na czerwonym
marmurze, w zagłębieniu mieści u góry trumnę a na niéj
posąg ojca, u dołu na podobnejże trumnie posąg syna.
Obadwa w zbroi, ozdobieni godłami najwyższéj władzy.
Potomność winna te pomniki pobożnéj wdzięczności i przy-
wiązaniu rodzinnemu Anny Jagiellonki, która je własnym
nakładem dźwignęła.

XI. Na ścianie głównéj téj kaplicy, widzieć się daje
pomnik Anny Jagiellonki wdowy po Stefanie Batorym,
zmarłéj w 1596 roku. Na bogatem, herbami rodowemi
odkrytém łożu, spoczywa w stroju wdowim wizerunek
ukoronowany królowéj, z berłem w jednéj, z kulą świa-
ta w drugiéj ręce. Orły Zygmuntowskie zdobią podsta-
wy słupów najbliższych pomnika, cała ściana jaśnieje
rzeźbami i posągami, a w środku jéj wznosi się tron mar-
murowy, zakończony koroną bronzową utrzymywaną przez
dwóch aniołów. Mimo przepychu ozdób, cały ten pomnik
tchnie szlachetną i nadobną prostotą.

XII. W kaplicy Ciborium zwanéj, Anna Jagiellonka
wzniosła pomnik małżonkowi swojemu Stefanowi Batore-
mu zmarłemu w 1586 r. Posąg odpowiadający wzrosto-
wi króla za życia trafnie oddaje rysy jego oblicza. Po-
stać okryta zbroją, oparta na prawéj ręce trzymającéj
berło, lewa piastuje kulę świata, korona okrywa głowę,
wyraz twarzy pogodny i pełen życia. Herb rodzinny Wil-
cze zęby umieszczony po obu stronach gzymsu dolnego.
Nad pomnikiem panują herby królowéj.

XIII. Pod kaplicą Zygmuntowską w obszernym sklepie
znajdują się trumny zawierające zwłoki panujących. Trumna
Zygmunta Augusta, 3 łokcie długa, 1½ wysoka jest za-
bytkiem dziwnéj piękności odlewów cynowych XVI wieku.
Na dwóch podłużnych ścianach widzieć się dają allego-
ryczne obrazy zmysłów: widzenia, słyszenia, powonienia
i smakowania, na nadgłowniku zmysł dotykania, na ścian-
ce ostatniéj u nóg zmarłego, położono napis grobowy.
Trumna spoczywa na dziesięciu parach stóp ludzkich.
Wieko mieści prześliczny krzyż z rozpiętym na nim wi-
zerunkiem Zbawiciela. U spodu krzyża dwaj aniołowie
unoszą koronę królewską, nad splotem początkowych gło-
sek imienia Zygmunta Augusta jaśniejących wśród pro-

szło na to, że religia Jezusa Chrystusa powrócić doń musiała, i powrócić z bożą miłością bliźniego, aby w niéj przywrócić porządek, sprawiedliwość, pokój, przywiązanie jednych ku drugim, zgoła aby utworzyć coś bardziéj podobnego do prawdziwéj ludzkości, czyli raczéj do doskonałości zbliżonego......

Kilka jeszcze wyjątków które czytelnikom podać zamierzamy, odkładamy do jutra.

Korrespondencya Czasu.

Tarnów 20 maja.

Dnia 12 b. m. i r. odprawiło duchowieństwo tarnowskie nabożeństwo żałobne za duszę śp. Tomasza Grzegorza Zieglera biskupa linckiego a niegdyś tarnowskiego, który 15 kwietnia b. r. na apopleksyą w Lincu życie zakończył. — Pominąwszy dzieła literackie, prace apostolskie, którymi się mąż ten do późnéj starości odznaczał, przypomniemy jedynie to, co bliżéj kraj nasz obchodzi.— W r. 1807 przybył śp. zmarły jako przeor Benedyktynów do Tyńca, wkrótce powierzono mu przełożeństwo w gimnazyum krakowskiém, a niezadługo objął katedrę dogmatyki na wszechnicy tamże. — Gdy w r. 1809 zaszła zmiana w stosunkach politycznych, przeniósł się do Wiednia i objął katedrę dogmatyki na wszechnicy wiedeńskiéj, którą aż do swojéj nominacyi w r. 1822 na biskupstwo tynieckie, zaszczytnie piastował. — Przybywającego biskupa poprzedziła sława żarliwości i wzorowéj pobożności; dla tego starsze duchowieństwo po części uczniowie nowego biskupa, po części pamiętni na czasy ulubionego biskupa tarnowskiego Floryana Amanda Janowskiego dnia 4 stycznia 1801 r. zmarłego, wyjechali na granicę dyecezyi na powitanie biskupa swego, który chcąc uczcić pamiątkę Benedyktynów na Tyńcu i swego tam niegdyś jako zakonnika pobytu, stolicę biskupią tam zakładał i dyecezyą od Tyńca intytułował, lecz przekonawszy się, iż co wystarczało zakonnikowi, to biskupowi wystarczyć niemogło, bo ani kapituły, ani seminaryum tam umieścić nie było można, dla tego siedzibę swoją przeniósł do Bochni, a z Bochni do Tarnowa w roku 1826 odtąd i tytuł: „Dyecezya Tyniecka“ na: „Dyecezya Tarnowska“ zmieniono; w roku zaś 1827 przeniósł się na biskupstwo linckie.

Był to mąż energii nadzwyczajnéj, w naukach biegły, obyczajów nieposzlakowanych, w dobroczynności i w pracach apostolskich mało miał równych, wizytował dyecezye, nauczał, bierzmował, duchowieństwo nauką, gorliwością zagrzewał, uczonych i nauczycieli protegował, potrzebujących ratował. Temu to biskupowi Tarnów zawdzięcza przedłużenie presbyteryum w katedrze, wielki ołtarz i kaplicę ś. Benedykta, tudzież zakupienie i uporządkowanie pałacu biskupiego, co więcéj przytém zyskał Tarnów, dosyć wspomnieć, iż od czasu zaprowadzenia powtórnie biskupstwa w Tarnowie trzecia część murów przybyła, i gdyby nie brak języka polskiego, nigdyby nas był nieopuścił, czego mamy niezaprzeczone dowody, bo i w r. 1836 po cholerze i w r. 1847 w czasie głodu znaczne kwesty na wsparcie ubogich przesłał, i na parę dni przed zgonem swoim pewnemu młodzieńcowi na wszechnicy krakowskiéj 50 złr. k. m. celem dalszego kończenia szkół posłał i zawsze o nas z uniesieniem wspominał. Cześć popiołom takiego męża!

Wiedeń 25 maja.

ꝏ W polityce coraz głębsza cisza. Z prac komissyi organizacyjnéj nic niewychodzi na jaw. Zbiera się ona prawie codzień.

Z Berlina wiadomości ciągle sprzeczne. Pan Manteufel inaczéj mówi do Izb, a inaczéj pisze do pana Buol de Schauenstein. Tam przyrzeka bój na przebój, tu pokój i dobrą zgodę. Skończy się na pokoju.

J. C. Mość N. Pan wrócił dziś z Reichenau. Powiadają, że wyjedzie do Węgier w pierwszych dniach następnego miesiąca.

WW. KK. rosyjscy Mikołaj i Michał wracają przez Monachium do Berlina.

Paryż 22 maja.

Ω Hrabia Molé, w liście przesłanym do *Assemblée nationale* i *Journal des Débats*, zaprzeczył aby, jak to twierdził Granier de Cassagnac, miał r. 1850 uwiadomić księcia prezydenta, iż Changarnier zamierzał go pochwycić i uwięzić w Vincennes. Granier de Cassagnac odpowiedział na to, iż hrabia Molé ma krótką pamięć. Publiczność nie uwierzyła Cassagnakowi, pomnąc że Molé nigdy publicznie nie kłamał, kiedy Granier de Cassagnac i jego koledzy nie robili sobie nieraz skrupułu w tym względzie. Mówią że hr. Molé ma ogłosić drugi list w którym wyjaśni w szczegółach sprzeczkę. Narada między Changarnierem, Molem i innemi reprezentantami, o któréj mówił Granier de Cassagnac, nie miała miejsca w Tuilleryach, lecz w sali konferencyjnéj Izby i na sessyi komissyi dozorczéj, zebranéj z powodu krzyków wojska na polu Satory. Changarnier zaprojektował wtedy, jako środek na powstrzymanie księcia prezydenta w jego dążeniach, aby mu dano władzę nadzwyczajną. Molé sprzeciwił się temu. Uwiadomiony o tém przez p. Casabiankę, który znajdował się na posiedzeniu komissyi dozorczéj, książę prezydent podziękował nazajutrz Molemu za jego sprzeciwienie się. W tym sensie hr. Molé ma wyjaśnić sprzeczkę i zrzucić z siebie zarzut denuncyatora, który go bardzo obraził.

Pomimo zadarcia z rządem, hr. Molé jako fuzyonista, zachowuje jeszcze pewne względy dla dzisiejszego porządku rzeczy, kiedy przeciwnie książę Broglie, Dufaure, Odilon Barrot, bankier Hottinger i inni orleaniści całkiem z nim zerwali, odmawiając przysięgi, bądź jako radzcy departamentowi, bądź jako radzcy municypalni. Dla skrupułu politycznego i dochowania wierności swéj partyi, książę Broglie wyrzekł się nawet tytułu radzcy municypalnego w wiosce swego imienia, z którą wiązały go wspomnienia dziedziczne. Odmawiania przysiąg są jeszcze liczne, ale wkrótce skończy się oppozycya tego rodzaju, z przyczyny że termin złożenia przysięgi za parę dni upływa. Onegdaj, dywizya jenerała Levasseur złożyła przysięgę na polu marsowém. Wczoraj złożyła ją cała administracya dróg i mostów, przy odebraniu któréj minister powiedział obszerną mowę o znaczeniu i potrzebie przysięgi. Rząd nakazał przysięgę aby pozbyć się wątpliwych przyjaciół i być potem pewnym tak armii jak administracyi. Gwardya municypalna składa oddziałami przysięgę w ręce prezesa trybunału.

Dwa dzienniki, *le Progrès du Pas de Calais* i *la Gazette de Languedoc*, odebrały ostrzeżenia rządowe po raz drugi. Według obowiązującego prawa o prasie, dzienniki te mogą teraz być zakazane bez sądowego wyroku, skoro rząd tego chcieć będzie. *Le Courrier du Pas de Calais* odebrał pierwsze ostrzeżenie za ogłoszenie listu hrabiego Chambord. Wczoraj, *L'Indépendance Belge* i *l'Emancipation* zostały zatrzymane na granicy. *Le Siècle* ogłosił mały wyjątek z opisu koronacyi cesarza Suluka. Ukazał się nowy dziennik *Vraie publicité* którego redaktorem naczelnym jest jakiś Pawłowski, nie emigrant. Jestto dziennik inseratowy i afiszowy, w którym często bywają zalecani dwaj Izraelici, dający sobie nazwiska de Linski i Markoski (czytaj Marek). Z przyczyny onegdajszego święta Wniebowstąpienia, wczoraj ukazały się tylko trzy dzienniki: *Débaty, Constitutionnel* i *Siècle*. *Débaty* przyjęły za system nie atakowania rządu, chyba tylko w finansach, i czekania na dzieło samego czasu. System ten jest surowo wykonywany przez p. Bertin, nieraz pomimo nalegań żywszych redaktorów. Polityka negacyjna ocala majątek p. Bertin, ale zarazem jest bronią, na razy któréj rząd bardzo czułym się okazuje.

Dążenie finansowo-oppozycyjne zdaje się przemagać w Ciele prawodawczém. Oprócz zmniejszenia płacy ministrów do fr. 80,000, komissya Izby otrzymała że dotacye senatorów nie będą wpisane w wielką księgę długu krajowego, coby przesadzało pensyą stałą i dożywotnią, lecz w budżet. Ostatnia zmiana jest znaczącą i polityczną. Taż sama komissya uradziła że nie będzie rozbierać budżetu ministerstwa oświecenia, dopóki rząd nie przedstawi Izbie oczekiwanego prawa o instrukcyi publicznéj. Komissya niechce także zezwolić na ustanowienie podatku od przychodów, ni na ustanowienie podatku od soli, i domaga się oszczędności w budżecie, mianowicie za pomocą zmniejszenia kompletu armii. Mimo zmniejszenia jego atrybucyi, Ciało prawodawcze nie ukończy sessyi w czasie przepisanym przez konstytucyą. Dla tego mówią o zmianie konstytucyi za pomocą Senatuskonsultu i daniu władzy wykonawczéj mocy przedłużenia sessyi Izby. Dziś książę prezydent ma prezydować na ogólnem zebraniu Rady Stanu i powiedzieć mowę, która przypomni czasy konsularne.

Paryż 22 maja.

* Dzienniki rządowe głoszą, iż Francya ma tyle pracy iż jej niemoże wydołać; kiedy tymczasem dzienniki republikańskie i legitymistowskie zadają temu zaprzeczenie. Mówiąc bezstronnie, możnaby przyjąć za pewne mniemania dzienników rządowych, ale z drugiéj strony niemożna niewyznać, że obawa zakołatała znowu do domów wielu kapitalistów. Nieraz można słyszyć po klubach konserwatorskich tchórzów, jakich tylko Francya wydaje, mówiących że sprzedają papiery i składają pieniądze w banku. Podróże Cesarza Mikołaja i urojona obawa wojny, utrzymują w średnich cenach giełdę. Zachody legitymistów obudzają ciągle pilną uwagę tak rządu, jak Francyi. *Le Pays* poświęcił temu obszerny artykuł, który wywołał odpowiedzi *l'Union* i *l'Assemblée Nationale*. Wiadomość, że Cesarz Mikołaj nie widział się w przejeździe z hrabią Chambord, była tutaj uważaną za ważną. Niektórzy się spodziewają, że opozycya wewnętrzna i zewnętrzna, będą w stanie przeszkodzić ogłoszeniu cesarstwa. Pomimo tego, książe prezydent ufa w swą gwiazdę, i ma zamiar po skończeniu sesyj Izby, zrobić podróż na południe Francyi. Nateraz ciągną się jeszcze różnego rodzaju zabawy. W święto Wniebowstąpienia odbył się *Steeple chase* w parku wioski Lamarche, położonéj o pół godziny od Ville d'Avray, na który udało się kilka tysięcy *sportmen* i osób wyższego towarzystwa. Piękność wiosennéj natury i parku, przytomność księcia prezydenta i nadzieja asystowania nowemu złamaniu karku, uprzyjemniła, jeżeli tak mówić można, tę zabawę. *Turf* wyścigowy, wytknięty w formie ósemki, miał dwadzieścia kilka przeszkód, czy to rowy, parkany i żywe płoty, czy prostopadle ścięte pagórki i 14-stopowy rów, napełniony wodą, nad którym stała trybuna księcia prezydenta. W téj trybunie ukazał się wcześnie z żoną i córką otyły książe Murat, który nosi tutaj nazwę francmaçona. Książe prezydent przybył ostatni. Towarzystwo zajęte było sobą; młodzież robiła zakłady i przeskakiwała rów napełniony wodą, czemu książe prezydent śmiejąc się, przypatrywał. Nareszcie rozpoczęły się wyścigi, które nie zrobiły Francuzom zaszczytu, bo żaden *gentleman rider*, ani żaden żokej francuski nie wystąpił. Wszyscy żokeje byli Anglikami. Wyścigi zamieniły się dlatego w prosty spektakl, nie łączyły żadnego użytku. Na domiar zawodu w ocze-

---

mieni. Niżéj jeszcze zawieszona chorągiew ozdobna w kwiaty i przepaski, u wierzchu któréj, niby na wąskiéj tablicy napis grobowy, całe zaś pole chorągwi wypełnia sześciorako podzielona tarcza a na niéj herby rodowe Orzeł i Pogoń, we środku wąż Sforcych, u dołu trzy herby.

XIV. Piękniejsza lubo mniéj misterna jest cynowa trumna Anny Jagielonki, na dwóch bocznych ścianach, 3 łokcie i 4 cale długości, łokieć i 4 cale wysokości mających; w samym środku wyobrażone są na okrągłych medalionach, ze strony głównéj: Wiara, Miłość i Nadzieja, ze strony odwrotnéj Sprawiedliwość, Prawda i Roztropność. Na nadgłowniku Orzeł, Pogoń i Wąż Sforcych, na ostatniéj ściance odnożnéj miejsce próżne dla napisu. Wieko mieści krzyż osadzony na kamienném wzgórzu, na zbiegu ramion korona cierniowa i ślady trzech goździ w miejscach właściwych, u dołu próżne pole na napis.

XV. Trumna Zygmunta III. zmarłego w r. 1632, okazałością przewyższa wszystkie inne. Długość jéj wynosi $3\frac{1}{2}$ łokcie, wysokość łokieć 1 i cali 4, szerokość łokieć 1 cali 18. Odlana z cyny, opiera się na ośmiu lwach leżących, nad któremi stoi ośmiu mężów w pełnéj zbroi; czteréj z nich mają tarcze na ramieniu, włócznie w prawicy, czteréj tarcze u nóg, dwaj trzymają dobyte miecze w prawéj ręce, dwaj ostatni ozdobieni orłami polskiemi, na nabiodrnikach dzierżą buzdygany. Każda ze ścian bocznych ozdobiona pięknemi wizerunkami tryumfów Zygmunta III. Nadgłownik mieści ukoronowaną tarczę herbową okoloną łańcuchem złotego runa, we środku Snopek Wazów, we czterech polach na przemian Orły i Pogonie. Wieko podobnież z pięciu ścian złożone, węższe, podłużne, okryte rozmaitemi narzędziami muzycznemi, na ściankach nadgłównéj i odnożnéj trąby wstęgą i wieńcem laurowym na kryż związane. Na wierzchniéj ścianie wieka wizerunek ukrzyżowanego Zbawiciela, pod nim Matka Boska z jednéj, ś. Jan z drugiéj strony; u stóp krzyża trupia głowa.

XVI. Zwłoki pierwszéj małżonki Zygmunta III. matki Władysława IV. zgasłéj w 1598, a 25 roku życia, Anny Austryackiéj córki arcyksięcia Karola, spoczywają podobnież w trumnie cynowéj; długość i wysokość taka sama jak trumny Anny Jagielonki. Ściany poboczne ozdobione we środku krzakiem kwiatów, resztę miejsca okrywają piękne wijące się sploty rozmaitych urojonych liści, między któremi rzucono po trzy kwiaty; dwie trupie głowy wstecznie od siebie odwrócone leżą na ziemi, przez oczne ich jamy przewija się gałązka, któréj zakręt spoczął na wierzchu czaszki; na ściance nadgłownika w ozdobach kwiecistych ukoronowana, trzydzielna tarcza; w górze dwa trupy, u spodu między niemi Snopek Wazów. Na wieku wizerunek Ukrzyżowanego lekko unoszony przez dwóch prześlicznych aniołów, u spodu na kościach w krzyż złożonych trupia głowa.

XVII. Siostra po siostrze podzieliła tron Zygmunta III. i zwłoki jéj złożone w tymże grobie. Siedemnastoletnia Konstancya Austryacka po dwódziestu sześciu latach pożycia umarła w 1631 r., osierociwszy liczne potomstwo: Jana Kazimierza, Jana Olbrachta, Karola Ferdynanda, Annę Katarzynę Konstancyę późniéj elektorowę bawarską i Aleksandra Karola. Trumna jéj podobnież jak cztery pierwsze odlana z cyny, otoczona jest ośmiu postaciami po 15 cali wysokości, wyobrażającemi: Wiarę, Miłość, Nadzieję, Roztropność, Sprawiedliwość, Męztwo, Szczodrobliwość i Czystość. Na ścianach bocznych ozdoby z urojonych kwiatów. Na podgłowniku ukoronowany herb Wazów we środku, we czterech polach na przemian herby krajowe. Wypukłe wieko ma po bokach skrzydlate główki anielskie wśród arabesków, na wierzchu wizerunek ukrzyżowanego Zbawiciela oparty na trupiéj głowie.

XVIII. Wspaniała trumna Władysława IV. zmarłego w 1648 r. miedziana, w ogniu złocona, dorównywa niemal wielkością trumnie Zygmunta III. Ściany boczne z trzech części złożone, mieszczą we środku tryumfy Władysława wywalczone przed i po wstąpieniu na tron; w mniejszych przedziałach, z jednéj strony orzeł i trzy korony szwedzkie, z drugiéj Pogoń i Lew gocki. Na nadgłowniku między skrzydlatemi główkami aniołów napisy; na bocznych ścianach wieka, wśród królewskich koron trofea z dział, beczek prochowych, bębnów, chorągwi itp. Na ściance nadgłownika więźnie w tył powiązane, przedzielone panoplią, na wieku pyszny herb rodowy króla.

(*Dokończenie nastąpi*).

kiwaniu, nikt sobie karku nie skręcił; konie upojone szampanem zrzuciły tylko dwóch żokei, z których jednemu musiano krew puścić aby go ocucić, kiedy drugi, niezważając na zranienie głowy, potrafił dopaść konia, i zbroczony krwią, przy oklaskach trybun, wszystkich prześcignąć. O godzinie 6éj wieczorem wracające pojazdy z wyścigów, dały polom elizejskim postać Hyde-Parku.

Wczoraj minister finansów dał obiad na 60 osób. Jutro minister prac publicznych daje fetę dzienną. Dnia 28go t. m. odbędzie się w Rueil nabożeństwo za duszę Cesarzowéj Józefiny. Potém nastąpią po departamentach uroczystości rozdania orłów. Lugdun będzie miał z téj okoliczności rewią, bal i fajerwerk dnia 31go maja i 1go czerwca, a Tuluza dnia 1go i 2go czerwca. Do uroczystości policzyć można sprzedaż obrazów marszałka Soulta, która sprowadza wiele ciekawych i interesowanych, szczególniéj cudzoziemców. Wiadomo, że obrazy Soulta były zabrane w Hiszpanii mało godziwym sposobem. Soult zostawił syna i córkę (panią de Mornay), którzy dzielą się majątkiem, ocenionym na pół-trzecia miliona franków. Książe prezydent kazał kupić dla muzeum paryzkiego najcelniejsze obrazy Soulta, które uzupełnią hiszpańską galeryą Luwru. Wkrótce odbędzie się inna uroczystość podobnego rodzaju, tojest sprzedaż ruchomości orleańskich znajdujących się w pałacu Eu. Sprzedaż ta robi smutne wrażenie na każdym, kto miał szczęście widzenia kiedyś tego pałacu wspaniałego i prawdziwie królewskiego, a który kosztował Ludwika Filipa tyle mozołu i nakładów. Na sprzedaży ruchomości orleańskich odbytéj w Paryżu, jeden Polak kupił piękny portret Sobieskiego, który odebrał trzy cięcia w dniach lutowych. Portret ten, nabyty za kilkadziesiąt franków, został doskonale zrestaurowany. Ślub pana de Persigny z panną de la Moskowa nie odbędzie się dzisiaj, z przyczyny śmierci brata panny, 15-letniego młodzieńca, ucznia szkoły marynarskiéj.

Sprawy hiszpańskie i piemonckie, dają powód do licznych salonowych rozmów. Kiedy Hiszpania dąży ku absolutyzmowi, Piemont dąży ku liberalnemu życiu konstytucyjnemu. Przyjaciele rządu konstytucyjnego lękali się tutaj, aby Izba turyńska nie przeszła miary, wybierając na swego prezesa p. Ratazzi, ale powołanie na głównego ministra p. d'Azeglio, uspokoiło ich. Jenerał Narvaez, aby oprzeć się w Hiszpanii dążeniu ku absolutyzmowi, ma zamiar skojarzyć partyą umiarkowaną z postępową. Jenerał Narvaez, który pare lat temu był w Paryżu, jest teraz w Hiszpanii. Ożenił się on z panną Tascher, córką para Francyi, która się z nim rozłączyła w miesiąc po ślubie. Bawi ona przy rodzicach w Paryżu, i nosi tytuł księżny Walencyi.

Przegląd Polityczny.

Zamknięcie sejmu w Berlinie, pozbawiło niemieckie dzienniki materyałów najważniejszych do traktowania polityki. Pobyt Cesarza dozwala im jeszcze zapełniać kolumny szczegółami uroczystości, za parę dni i tego już nie stanie, a wtedy wrócą napowrót obszerne rozprawy nad kongresem związku celnego, o którego istnieniu dziś zupełnie zapomniano, bo nie daje on żadnego znaku życia. Jeżeli tak daléj potrwa, Związek rozpadnie się, bo traktat hannowersko-pruski stawia coraz większe trudności w utrzymaniu państw pomniejszych.

Cor. Bureau zaprzecza stanowczo wieści, o ustąpieniu z gabinetu pp. Westphalen i Bodelschwingha.

— Prócz kilku nieprawdopodobnych pogłosek, dzienniki francuskie niezawierają nic godnego wzmianki: z tych jednę tylko przytoczymy, która najwięcéj znalazła w Paryżu wiary. Zapewniano, że konwencya zawarta w sprawie miejsc świętych, zerwana została przez sułtana z podbudzenia Rossyi; dodając, że zapowiedziana podróż prezydenta do południowéj Francyi, ma na celu zwiedzenie arsenałów i portów południowych, dla przekonania się o ich stanie, na przypadek mogącéj zajść potrzeby rozwinięcia floty na morzu śródziemném.

— Depesza telegraficzna z d. 22go z Turynu donosi o zawiązaniu się nowego gabinetu. Prezesem jego pozostaje p. d'Azeglio, p. Buoncompagni mianowany ministrem sprawiedliwości, Cibrario skarbu; jenerał de la Marmora, oraz pp. Paleocapa i Pernatti zatrzymują swoje wydziały.

P. d'Azeglio oświadczył w Izbie deputowanych, że w skutku nastąpionego przesilenia, król polecił mu złożenie nowego gabinetu; że z przywiązania do ojczyzny podjął się tego trudnego zadania, i że najmocniéj liczy na wsparcie swoich kolegów; polityką nowego gabinetu będzie sumienne trzymanie się przyjętych na siebie zobowiązań, tak względem kraju, jak względem zagranicy; o powodach przesilenia, a mianowicie o nieporozumieniu z hrabią Cavour, wspomniał tylko nawiasowo. Przyjęcie ze strony Izby było w ogóle oziębłe.

— W Izbie niższéj angielskiéj, lord Palmerston interpellował ministrów o wyjaśnienie intryg, zmierzających do zwalenia konstytucyi w Hiszpanii, i o stanowisko jakie w téj sprawie zająć ma gabinet. Bliższe szczegóły tych interpellacyj zostawiamy do jutra.

— Podczas gdy Gazeta Augsburgska zapewnia, że p. Hülsemann ces. austryacki poseł w Stanach Zjednoczonych na swojém stanowisku pozostaje, dziennik *Austria* podaje telegraficzną depeszę z wiadomością, że w dniu 22m b. m. wspomniony p. Hülsemann przybył na wyspę Whigt na parostatku *Franklin*, który podróż z Ameryki do Europy w jedenastu dniach odbył. Przed swojém odjazdem z Washingtonu, p. Hülsemann przesłał wszystkim zagranicznym poselstwom odpis swojéj noty do p. Webster, ministra spraw zagranicznych. Osnowa téj noty powszechną obudza ciekawość. Mówią, że p. de Hülsemann od początku działał w porozumieniu z posłem rossyjskim baronem Bodisco.

Lwów 22 maja. Ponieważ nadesłane w ostatnich czasach wiadomości urzędowe o stanie zdrowia bydła rogatego w Mołdawii są więcéj zaspokajające, przeto widział się rząd krajowy być spowodowany dotychczasowy na bukowińskiéj granicy obwodowéj od tego księstwa naddunajskiego 20-dniowy czas kontumacyi dla bydła rogatego na 10 dni zmniejszyć, przyczem jednak zastrzega sobie zezwolić dopiero wtedy na dalsze cofnięcie tyczącego się weterynarno-policyjnego środka ostrożności, jeśli zupełne ustanie zarazy w wspomnionym kraju zagranicznym w dalszéj obserwacyi prawdziwym się być okaże.

— Obwieszczenie c. k. galicyjskiego prezydyum krajowego, tyczące się utworzenia c. k. prokuratury finansowéj dla Galicyi, Bukowiny i Krakowa.

Rozporządzeniem c. k. mini terstwa finansów z 3go maja 1852 r. l. 8410 została galicyjska prokuratura kamery podług postanowień najwyższéj uchwały z d. 21 grudnia 1850 r. jako c. k. prokuratura finansów dla Galicyi, Bukowiny i Krakowa, na nowo uorganizowana, którą też zacząwszy od 1go czerwca 1852 za ukonstytuowaną w tym charakterze uważać należy. Co się podaje do wiadomości powszechnéj.

— C. k. ministeryum finansów mianowało dekretem z d. 3 maja r. b. l. 8410 adjunktów fiskalnych przy galicyjskiéj prokuraturze kamery, Dra Józefa Doctor, Dra Józefa Baygar, Dra Stanisława Szlachtowskiego, nakoniec koncepistę przy c. k. ministeryum spraw wewnętrznych Dra Ignacego Semkowitz, c. k. radcami finansowymi,zaś aktuaryusza przy c. k. galicyjskiéj prokuraturze kamery Dra Karola Lehmann i tamtejszych praktykantów konceptowych Dra Henryka Knendich i Rudolfa Gradowicz adjunktami fiskalnymi.

— Ponieważ przy powszechnym oddziale komisyi dla teoretycznych egzaminów ogólnych okazuje się potrzebnem pomnożenie komisarzów egzaminacyjnych, przeto widziało się wys. ministeryum nauk spowodowanem, podług dekretu z 4 maja 1852 r. l. 4229 mianować nadzwyczajnego profesora Sikarda Steiner i c. k. radcę i wysłużonego profesora Dra Mauss przy lwowskiéj wszechnicy, komisarzami egzaminacyjnymi tego oddziału dla teoretycznych egzaminów ogólnych, a mianowicie pierwszego dla ekonomii politycznéj i polityki finansowéj, a ostatniego dla historyi.

Co się niniejszem podaje do wiadomości publicznéj. (G. L.)

Wiedeń 24 maja. Urzędowa *Gaz. Peszteńska* zawiadamia, iż NPan niezawodnie 5go czerwca stanie w stolicy Węgier, i nazajutrz przyjmować ma szlachtę, odprawi tam jeszcze obchód Bożego ciała d. 10go poczém bezzwłocznie uda się w dalszą po kraju podróż. Przygotowania na przyjęcie Cesarza zajmują od dawna mieszkańców miasta i okolic; wyścigi konne do czasu przybycia Cesarza odłożone, na Dunaju mają być świetne illuminacye, a gubernator cywilny i wojenny Węgier arcyksiąże Albrecht, nakazał aby wszyscy urzędnicy wystąpili w nowo przepisanych mundurach kroju narodowego. Krawcy miejscowi nie mogą żądaniom zadość uczynić i w Wiedniu szyją na gwałt mnóstwo dołmanów i attyl z których remi przedsiębiorcy zjadą do Pesztu w pierwszych dniach czerwca. Lubo Węgrzy mają swój strój narodowy, wszakże jest on nieco odmienny od munduru urzędnika, do którego przepisane właściwe barwy i krój i ozdoby nieco odmienne.

— Arcyks. Franciszek-Karol, wyjechał 24 maja z Pragi do Wiednia.

— Adjutant J. C. K. Mości jen.-major Kellner-Köllenstein otrzymał zlecenie objazdu doliny Adygi, gdzie przedsięwzięte zostały roboty dla utrwalenia brzegów rzek.

— Niedawno państwo kościelne przystąpiło do niemiecko-austryackiego związku pocztowego, a obecnie toczą się w tym względzie układy z Neapolem.

Wiedeń 25 maja. NPan pozwolił przywdziać znaki orderów rosyjsko-polskich, następującym osobom: Dyrektorowi kancelaryi c. k. nadwornego urzędu marszałkowskiego radcy dworu Filipowi Draexler order ś. Anny II klasy z brylantami, tudzież c. k. kontrolerowi nadwornemu Franciszkowi Riedl i adjunktowi registratury nadwornéj marszałkowskiéj Franciszkowi Raymond, order ś. Stanisława 3éj klasy.

— Ministerya spraw wewnętrznych, wojny i skarbu wydały rozporządzenie pod dniem 23 maja r. b. obowiązujące wszystkie kraje koronne z wyjątkiem pogranicza wojskowego, a tyczące się wynagrodzenia za żywienie wojska w czasie przechodu, na czas od 1 czerwca 1852 do 31 października 1853 r.

Na mocy tego rozporządzenia oznaczone zostały nowe ceny jadła obiadowego udzielanego żołnierzom od feldwebla na dół przez ponoszących kwaterunek. Wynagrodzenie to pobierane będzie ze skarbu wojskowego i liczy się: w niższéj Austryi po 8 kr. m. k. w Austryi wyższéj 6 kr. Salzburg 7 kr. Styrya 7 kr. Tyrol 9 kr. Czechy 7 kr. Morawa 7 kr. Szląsk 7 kr. Kraina 7 kr. Karyntya 7 kr. Wybrzeże wraz z Tryestem 8 kr. Dalmacya 4 kr. Królestwo Lombardzko-Weneckie 9 kr. obwody Krakowski i Wadowicki 5 kr. inne obwody Galicyi i Bukowina 4 kr. w Węgrzech dystrykta Peszt, Presburg i Oedenburg $5\frac{1}{2}$ kr. W. Warażdyn i Koszyce 5 kr. wojew. Serbskie i Banat Temeszski 5 kr. Chorwacya i Słowenia 5 kr. Siedmiogród 4 kr.

— Obwieszczenie Dyrekcyi Banku z d. 21 b. m. przedłuża kurs ściąganych już banknotów IV formy na 5, 10, 100 i 1000 złr. po ostatni września r. b. przez który to czas, kasy przyjmować takowe mają w drodze wymiany. Po upływie tego terminu, wymiana nastąpić może tylko w Wiedniu.

— Izba handlowa pragska podała do ministeryum memoryał, w którym uprasza o nakazanie budowy kolei zachodniéj łączącéj Pragę z granicą bawarską pod Eger, na koszt skarbu, wrazie zaś odmówienia o udzielenie przywileju na towarzystwo akcyonaryuszów i zaręczenie za 5% dochodu.

— Senator Heeckeren po długich naradach z ministrem spraw zagr. odjechał do Berlina 23 b. m.

Francya.

Paryż 22 maja. W skutek zachodzącéj potrzeby różnych wyjaśnień przy dyskussyi nad budżetem w łonie wyznaczonéj ad hoc komissyi, pp. Billault prezes ciała prawodaw., Gouin prezes komissyi budżetowéj, Baroche prezes rady stanu i Abbatucci udali się do Elizeum, aby księciu prezydentowi przedstawić potrzebę bezpośredniego znoszenia się komissyi budżetowéj z ministrami dla samego już przyśpieszenia zawiłych w tym przedmiocie obrad. Książę prezydent zowu ująż wysłuchał to przedstawienie, ale wręcz oświadczył, że przepisów konstytucyi zmieniać nie może; że radzcy stanu powołani są do dawania wszelkich potrzebnych wyjaśnień i że z niemi tylko ciało prawodawcze znosić się powinno.

Przez takie roztrzygnięcie kwestyi, dyskussya budżetowa przedłuży się nieskończenie. Książę miał się przy téj sposobności w tych wyrazić słowach: „Na co się mają pp. komissarze znosić z ministrami. Ministrowie nie są niczém. Oto przykład: p. Abbatucci minister sprawiedliwości był przeciwny rehabilitacyi, mimo tego przedstawiliśmy prawo i przeprowadziliśmy je.“

— W tych dniach nadeszły listy od jenerałów Bédeau i Leflô do ministra wojny. Pierwszy w krótkich ale niemniéj energicznych wyrazach odmawia stanowczo przysięgi. Drugi zapytuje tylko czyli dekret o przysiędze obowiązuje wygnańców. Obadwa te listy w licznych obiegają odpisach.

Oburzenie wywołane artykułami p. Granier de Cassagnac o jenerałach Changarnier i Lamoricière utrzymuje się ciągle i dzisiaj ma się z tego powodu odbyć pojedynek.

— *Bulletin de Paris* donosi z zadowoleniem jakoby p. de Falloux, który w parę tygodni po wypadkach grudniowych oświadczał, że się od wszelkiego udziału w politycznem życiu usuwa, usiłował teraz zbliżyć się do rządu księcia prezydenta. Z niemniejszem zadowoleniem donosi tenże dziennik, że margrabia de Pastoret administrator dóbr księcia Bordeaux, który w oczach legitymistów był niejako namiestnikiem królewskim, i uchodzi za redaktora ostatniego manifestu hrabiego Chambord, podwójną złożył Ludwikowi Napoleonowi przysięgę: raz jako członek komissyi pomników historycznych, powtóre jako prezes komissyi publicznego wsparcia. Takie fakta, pisze *Bulletin* niepotrzebują komentarzy.

— Zdaje się, że przedsięwzięta do Kabylii wyprawa będzie tylko wojskową przechadzką, dla pokazania francuskich sztandarów poddającym się plemionom téj części Afryki, i chociaż dzienniki algierskie donoszą, że kobiety kabylskie podburzają mężów swoich i braci do walki z Francuzami, spodziewają się, że do krwi rozlewu nieprzyjdzie.

— W sferach urzędowych więcéj niż kiedy mówią o podróży księcia prezydenta do południowéj Francyi. Zapowiedział on już przybycie swoje prefektom na urlopie w Paryżu będącym.

Hiszpania.

Madryt 16 maja. Od kilku dni krążą najrozmaitsze wieści o zmianie gabinetu, ale zdaje się, że wszystkie są bezzasadne, bo królowa matka zadowolniona jest z dzisiejszych ministrów, mianowicie: p. Bravo Murillo w szczególniejszych u niéj jest łaskach, tak że wyrzekła doń te słowa: „Wytrwałość mój przyjacielu, a wygramy.“ Najwięcéj zajmuje królową matkę obecnie plan małżeństwa prezydenta Rzeczypospolitéj francuskiéj, nie mogąc żadnéj z swych córek narzić Ludwikowi Napoleonowi, swatzy mu teraz infantkę Amalię 18-letnią córkę Don Franciszka. Podobno, że nowy poseł wysłany dla powitania męża królowéj w Burgos miał sobie polecone traktowanie w téj sprawie. Również zbliża się do końca pojednanie z familią Don Carlosa. Warunki tego mają

być następujące: Don Carlos z całą rodziną swoją uznaje królowę Izabellę za głowę rodziny. Natychmiast po takowem uznaniu na piśmie otrzyma zwrot wszystkich dóbr zabranych sobie od r. 1833. Don Carlos i żona jego księżna Beira nie mogą wrócić do Hiszpanii, ale apanaże przyznane im jako infantom hiszpańskim zagranicą mogą pobierać. Dwaj młodzi synowie Don Carlosa mogą wrócić do kraju a wtedy otrzymają apanaże. O hr. Montemolin nie masz w całym tym układzie wzmianki, lecz podobno i jemu wyliczoną będzie płaca dożywotnia. Zaś infant Don Sebastian oczekiwany jest z powrotem w końcu b. m.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 maja. Jakiś wędrowny Włoch olejkarz rozłożył cały bogaty kram swój na stoliku w ulicy Grodzkiéj, a nad nim zawiesił jakieś napisy w złotych ramach, aleśmy się do nich przecisnąć nie mogli, bo tłum ludu otaczał Włocha, który z zapałem godnym droższego towaru zachwalał mydełka swoje do wywabiania plam i w oczach zdumionych widzów zamieniał stłuszczoną jakąś szmatę w kawał kosztownéj materyi. Co w tym całym obrazie było najpocieszniejszego, to owa głęboka uwaga z jaką chłop nasz przysłuchiwał się niezrozumiałym dźwiękom obcéj mowy połączonéj z nader ruchliwą gestykulacyą.

— W dniu 20 b. m. rozpoczęła się w Paryżu sprzedaż przez licytacyą sławnéj galeryi obrazów po zmarłym marszałku Soult. Sala sprzedaży od samego rana napełniła się, a jeszcze koło 4téj po południu wiele osób stało u drzwi wchodowych, oczekując sposobności wnijścia. Sprzedaż zaczęła się od mniéj ważnych dzieł dawniejszych mistrzów hiszpańskich; ale powszechna ciekawość zwracała się na cztery arcydzieła, których licytacya miała się rozpocząć o 4téj, mianowicie: *Niepokalane Poczęcie* Murilla, *S. Piotr w okowach* tegoż, *Chrystus i S. Jan* tegoż, nakoniec *Chrystus niosący krzyż* Sebastyana dal Piombo.

Jakoż o 4téj godzinie wystawiono obraz *Niepokalanego Poczęcia*, pierwszego rzędu arcydzieło Murilla z ceną szacunkową 150,000 fr. Licytacya spiesznie postępuje: biorą w niéj udział cztery osoby; za dojściem do 200,000 jedna z nich ustępuje z pola, za dojściem do 245,000 ustępuje druga. Pozostaje więc tylko dwóch współzawodników; ci postępują z wolna, z rozwagą, niemniéj wszakże dopędzają się, aż do 500,000 fr. Tu powszechna emocya do najwyższego dochodzi stopnia. Jeden tylko z walczących widzialny był dla obecnych; był to staruszek z kapeluszem na głowie, którego nikt nieznał, drugi wszakżekupiec więcéj jeszcze obudzał ciekawości bo ukryty był gdzieś w tłumie. Gdy doszło do 500,000 staruszek zaczął okazywać pewną niespokojność, za dojściem do 550 zaczął gryść chustkę, którą wyciągnął aby sobie czoło z potu obetrzeć, wszakże pędził jeszcze do 585,000. Ale tu zaniechał dalszéj walki, a zebrana publiczność z radością dowiedziała się, że nabywcą arcydzieła jest muzeum Luwru. Staruszek, który tak zacięcie walczył z p. Newerkerke dyrektorem muzeów, był to agent Cesarza Mikołaja. Tak więc *Niepokalane Poczęcie* kupione za 586,000 fr. (blisko miliona złp.) pozostanie we Francyi.

Następne trzy obrazy kupione zostały dla Cesarza Mikołaja, pierwszy za 151,000 fr., drugi za 63,000, trzeci za 41,000. P. de Pourtales licytował ten ostatni do 40,000.

Przyjechali do Krakowa od dnia 25go do 26go maja: — Gorajski Józef ze Lwowa. Niwicki Karol z Kobylec. Schmied Eliza ze Lwowa. Sand Ferdynand z Ołomuńca. Książę Sanguszko Władysław z Tarnowa. Brühl Wilhelm ze Lwowa. Hrabia Stadnicki Edward z Oderberga.

Wyjechali: Skarzewski Łukasz do Tarnowa. Walewski Stanisław do Bochni. Hałdzińska Marya do Zborczyc. Nowosielski Ignacy do Tarnowa. Kałuski Józefat do Zegartowic. Kryszka Antoni do Warszawy. Bauer Edward z żoną do Wiednia. Albrecht Maksymilian do Prus. D'Osmond Marya do Paryża. Książę Lubomirski Jerzy do Wiednia. Lasocka R. do Polski. Kobyliński Ignacy do Warszawy. Zawisza Maciéj do Karlsbad. Kämerer J. do Wiednia. Szajkowski Roman ksiądz Reformat do Pieszczan.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. ***Kursa telegraficzne z dnia 26go maja.*** Metaliki 5-proc. 95¾. Metaliki 4½-proc. 86. — Metaliki 4-proc. 76½ — 4 proc. z 1850 r. 19⅛. — 2½-proc. 49½. — 1-proc. 19½. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 302½. — Augsburg 120¾. — Londyn 12 4½ kr. — Paryż 143¾. — Akcye Bankowe 1392 — Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1555 Pożyczka z r. 1851 lit. A. 95 5/16. — *B.* 105 15/16.

Kurs krakowski 27go maja. Banknoty 86⅔. — Pruski kurant 104¼. — Imperyały ros. 34 gr. 18. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 19 złp. gr. 25 - Listy zastawne Król. Pols. z kuponami 101 5/12. — Listy zast. galic. żądają 87½ — dają 87. — Cwanc. stare 105¼ nowe 105¾.

Kurs wiedeński z dnia 25go maja. — Metaliki 95½ — Nowa pożyczka 85½. — Akcye Banku wiedens. 1355. — Akcye Kolei żelazn. 192¼. — Agio od złota 29 od srebra 22.

Kurs wrocławski z dnia 25go maja. Banknoty austryackie 83⅔. Listy zast. poznań. 104¼. nowe 95¼. — Listy zast. Król. Pols. 96¼ — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. 86¼. — Polski kurant 96⅓.

URZĘDOWE.

Ner 3415. (978)

CESARSKO-KROLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania P. Tekli Sokołowskiej o przyznanie jéj spadku po śp. mężu jéj Ignacym Sokołowskim pozostałego, z połowy kamienicy pod L. 342 gm. III położonéj i połowy ruchomości składającego się, a to na mocy testamentu własnoręcznego z d. 30go grudnia 1849 r., którym cały majątek śp. Ignacy Sokołowski żonie swéj Tekli Sokołowskiéj zapisał; c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku c.k. Prokuratora wzywa wszystkich do rzeczonego spadku prawo mieć mogących, aby się z takowém w przeciągu trzech miesięcy do c. k. Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony po upływie rzeczonego terminu zgłaszającéj się wdowie przyznanym zostanie. — Kraków 14 maja 1852.

Sędzia prez. *J. Pareński*. — Z. Sek. *W. Płonczyński*.

(3)

N. 1. C. K. SĄD POKOJU (1010)

Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ustawy o włośc. usamowoln. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Józefie Tyrce szczególniéj z domu i gruntu od pozycyą 38 tabeli wsi Mogiły zamieszczonych, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się, po upływie bowiem tego czasu pomieniony spadek, zgłaszającym się Małgorzacie Tyrkowéj wdowie w połowie, a małoletnim jéj dzieciom Janowi i Maryannie w dwóch trzecich częściach z drugiéj połowy, zaś Małgorzacie z Tyrków Sadowskiéj jedna trzecia część z téże drugiéj połowy jako sukcesorom, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 13go lutego 1852 roku.

Sędzia prezydujący *Leon Rudowski*.

(1-3) *J Zuberski* pisarz.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumur.	Stop. ciepła wedłúg Reaumure.	Prężność pary wodnéj w powietrzu	Kierunek wiatru i natężenie	Stan atmosfery	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
26	2	27" 4''' 327	+ 20' 8	4" 51	pł. wschod. słaby	pogoda z chmur.			
	10	„ 4 115	+ 14 5	4 98	wschodni „	„	koło przy księżycu	+ 24° 0	+ 9' 1
27	6	„ 4 105	+ 12 4	4 69	żaden	„			

W DRUKARNI CZASU.